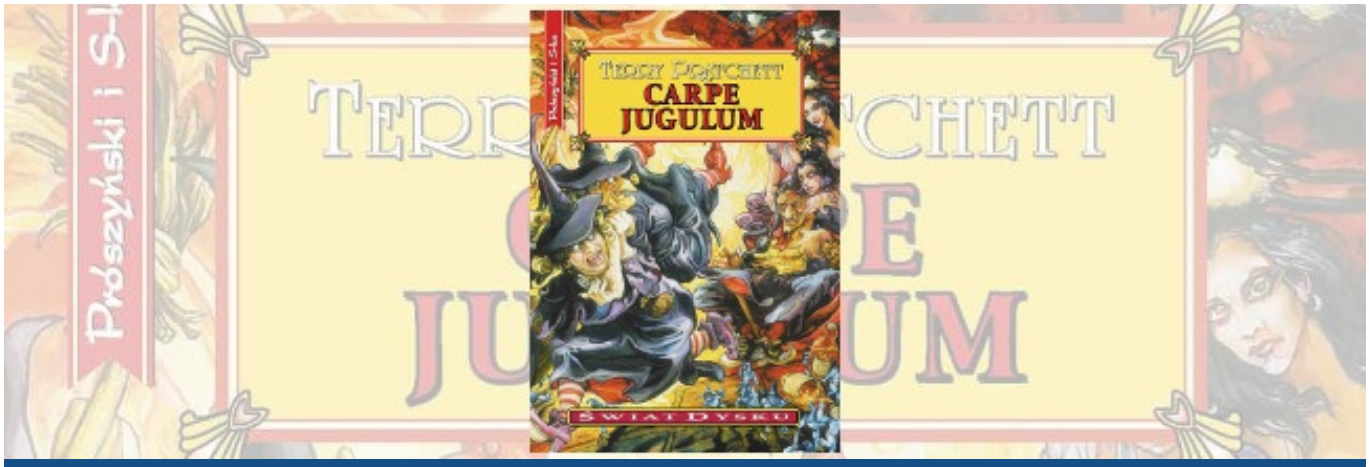
Carpe Jugulum. Terry Pratchett

2016-05-27



Czarownice z Lancre kontra wampiry.

W Lancre ma odbyć się ważna uroczystość – Dziecku Ich Królewskiej Mocy należy nadać imię. Król Vernce stara się być nowoczesny, czyta wolno, lecz dużo książek. Wie o powiązaniach politycznych i stara się utrzymywać ze wszystkimi sąsiadami dobre stosunki. Na uroczystość zaprasza przedstawicieli całej okolicy. Są wśród nich przedstawiciele z Überwaldu - wampiry.

Mają one jednak trochę inne cele niż sądzi Król. Wampiry, a raczej jak same uważają, wampyry - tak jest nowocześniej, planują... przejąć władzę w państwie! Czyżby nie wiedziały o czarownicach, biedaki? Postać Weatherwax, przodkini słynnej babci jest im jednak znana. Czyli są głupcami...

Czarownice jednak nie zamierzają siedzieć z założonymi rękoma. Przynajmniej część z ich. Wygląda że jedna z nich sobie odpuściła. Coś złego dzieje się z babcią Weatherwax...

Wampyry są potężne, starają się być przy tym nowoczesne. Mają wpływ na umysły ludzi i bez problemów przejmują kontrolę nad nimi. Nie udaje się to jednak z nowym narybkiem czarownic Agnes. Jej alter ego Perdita nie pozwala na przejęcie kontroli. Jest chyba ostatnią niepodatną na urok wampirów osobą w państwie.

Nie tylko z krwiopijcami jest problem. Niania Ogg ma problem z kapłanem który będzie dokonywał rytuału nadania imienia. Zwykle robił to miejscowy kapłan, jednak z uwagi na złe samopoczucie jego Król Verence posłał po innego. Ten jest z Omni. Niania wie, że ich kapłani kiedyś nie przepadali za czarownicami – palili je. Całkiem wielebny Wielce Oats jest młody i niedoświadczony. Tereny Ramtopów nie ułatwiają mu zadania. Będzie przeżywał ciężkie chwile.

Mieszkańcy nie są jednak całkowicie opuszczeni, do głosu dopychają się Nac mac Feegle - gnomy,

silne, kłótliwe, zadziorne, waleczne, lubiące wypić. Piktale. Boi się ich Greebo! To ostatnie powinno dać bardzo dużo do myślenia. Są poważani przez czarownice.

Terry Pratchett jak zawsze sprawie sparodiował wątki grozy pojawiające się w subkulturze. Mamy wampiry, które chcą być nowoczesne, walkę z nimi i sposoby ich obrony. Mamy obowiązkowego Igora, tradycjonalistę, waleczne Piktale, które są zarówno sympatyczne i jak bardzo groźne. Mamy też Magrat – młoda BARDZO PRZEJĘTA matka. Zabawnie czyta się o jej opiece nad noworodkiem (szczególnie z punktu widzenia ojca 9 miesięcznego zbója :-)). Wszystko jak to u Pratchetta dobrze się kończy, nie jest to jednak infantylne zakończenie rodem z niektórych Hollywoodzkich filmów. Ciekawostką jest fakt, że nie ma tu miejsca na żadnego łowcę wampirów – czarownice i Nac mac Feegle w zupełności wystarczają.

Artur Wyszyński